Warszawa, 7 lutego 1887 r. № 6 Dnia 26 stycznia 1887 roku.

KORRESPONDENT

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Za ogłoszenia do „Korrespondenta“ pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

W kwestyi praktykantów fabrycznych w Łodzi.

Sprawa poruszona przez Warszawski Oddział Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, oraz poparta przez pisma publiczne, co do przyjmowania młodzieży krajowéj z pewném wykształceniem naukowém, na praktykę do fabryk łódzkich była dotychczas pocnoszorą, że się tak wyrazimy gołosłownie, nie miała bowiem oparcia na danych statystycznych. Dopiero w jednym z ostatnich numerów z r. z. *Dziennik Łódzki* zamieścił artykuł poważną tę sprawę traktujący, napisany przez p. Bronikowskiego, sekretarza oddziału Łódzkiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu. Do artykułu tego p. Bronikowski dołączył spis tabellaryczny praktykantów fabrycznych w Łodzi, z wymienieniem fabryki, w której pracują, wyznania i pochodzenia (pod względem miejscowości) każdego praktykanta, oraz z uwagami przeważnie dotyczącemi zakresu działalności fabryk.

Z artykułu tego i tabelli dowiadujemy się, że według obliczeń Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu na 63 firmy fabryczne w Łodzi w 22 zaledwie pracują praktykanci, a liczba ich wynosi ogółem 51. Z pomiędzy nich, sześciu posiada wykształcenie uniwersyteckie, reszta zaś kończyła gimnazya lub inne szkoły średnie. Wszyscy praktykanci, o ile pochodzenie oznaczono, są krajowcami, jedynie co do 3-ch nie oznaczono wcale pochodzenia. Pod względem wyznania 23-ch jest katolików, 16 ewangelików, 1 izraelita, co do 11 zaś wyznania nie oznaczono. Oprócz praktykantów tak wymienione w tabelce 22 fabryki, jak pozostałe 41 nie sprzeciwiają się bynajmniéj wstępowaniu do fabryk płatnych uczniów, którzyby na równi z innymi robotnikami pracując, pod opiekę majstrów byli oddani. W fabryce naprzykład Towarzystwa Akcyjnego K. Scheiblera, oprócz trzech praktykantów pracuje od 30 do 40 takich uczniów. Autor wspomnianego artykułu gruntownie dowodzi, że praktykant przybywający do fabryki, nawet po ukończeniu np. politechniki, rzadko ma jasne pojęcie celu do jakiego zdąża, i rzadko też dochodzi do umiejętności kierowania fabrycznym zakładem, a zniechęcenie, jakie zwykle praktykantów opanowywa, czyni z nich poniekąd zawadę w fabryce. I to uważa autor za przyczynę, że wielu fabrykantów łódzkich z zasady nie przyjmuje praktykantów, lecz wymaga, aby wstępujący na naukę do fabryki, wszedł do niéj jako robotnik, lub co najwyżéj, jako wynagradzany za swą pracę uczeń.

Nadto autor czyni uwagę co do uczniów fabrycznych, iż jedną z wad przy kształceniu w zawodach fabrycznych jest to, iż uczniów oddają do fabryki bez poprzedniego obeznania go z kuźnią, ślusarstwem i stolarstwem, czyli t. z. warsztatem fabrycznym.

Autor zwraca nakoniec uwagę, że brak rodzimego przemysłu u nas i w całém Państwie Rossyjskiém, że smutny objaw spotykania mnóztwa cudzoziemców śród specyalistów zajętych fabrykacyą, pochodzi z braku należytego wykształcenia fachowego. Anglia i Francya, powiada on, a nawet naśladujące w tym względzie te państwa, Niemcy, posiadają obficie rozsiane po wszystkich miastach szkoły professyonalne, z których uczniowie udają się do fabryk na roboty. Najlepszą, mówi daléj, pomocą do stworzenia z czasem rdzennie krajowego wytwórstwa byłyby szkoły fabryczne, o których w Łodzi myślano. I to ostatnie twierdzenie stanowi właśnie ostateczną konkluzyę wspomnianego przez nas artykułu.

Artykuł ten redakcya *Dziennika Łódzkiego* opatrzyła przypiskiem, w którym słusznie czyni zastrzeżenie co do ostatecznych wywodów autora. Urządzenie czy to szkół fabrycznych, za któremi, jak zapewnia autor, oświadcza się większość przemysłowców łódzkich, czy to szkół professyonalnych niezależnych od fabryk, byłoby rzeczą nader pożądaną, i na to każdyby się pisał, ale jak sam autor powiada, o takich szkołach w Łodzi już myślano, a jednak dotychczas ich nie ma. Dla czego? A to dla tego, że sprawa ta niezależną jest wyłącznie od pp. fabrykantów, a tymczasem stan oczekiwania się przedłuża i większość przemysłowców przez ten czas z zasady nie przyjmuje praktykantów, czyli dumając o lepszéj przyszłości, w teraźniejszości woli się posługiwać sprowadzanymi specyalistami z zagranicy. Zastrzegamy tu wyraźnie iż te uwagi nasze odnoszą się nie do wszystkich przemysłowców łódzkich, lecz tylko do tych, którzy z zasady nie chcą uczynić ani jednego kroku, w granicach zupełnéj ich możności.

Powiększenie dochodów rolniczych przez ogrodnictwo.

(Dokończenie.— Patrz Nr. 4).

Warzywa rosnące powoli z powodu niedostatku wilgoci lub niedostatecznéj urodzajności roli są twarde, niesmaczne i niestrawne. Dobór więc dobrych odmian warzywnych byłby stracony w takiéj roli. Podlewanie ręczne większego pola warzywnego byłoby bardzo kosztowne, a niczém nie lepsze od maszynowego. Pole warzywne powinno leżeć blizko zbiorników wody, aby go za pomocą pompy, sikawki i rur gibkich podług potrzeby zwilżać można. Zamiast sikawki może służyć puszczanie wody w dwie bruzdy przy zamknięciu bruzd sąsiednich. Wówczas woda zalewa zagon i wsiąka w niego. Tak się zwilża jeden zagon po drugim. Do pompowania wody w górę służy kierat poruszany końmi lub wołmi. Wodę do zagonów prowadzi się rynnami drewnianemi, wylanemi smołą, aby były nieprzesiąkalne.

Uprawa roli pługiem, broną i walcem nie wystarcza dla warzyw; trzeba pomagać uprawą ręczną. Dodajmy do tego siew, sadzenie i pielenie, przeważnie ręczne i prócz dwukrotnego wiosennego, trzecie jesienne, aby nie dopuszczać dojrzewania chwastów i rozsiania się ich nasion, a uwydatni się ilość pracy ręcznéj w dobréj hodowli warzyw. Prócz tych prac potrzeba jeszcze

wiele rąk do zbioru warzyw i oddzielenia części, które się na targ wysyła lub przechowuje na zimę na pożywienie dla ludzi, od części pastewnych lub zdatnych tylko na nawóz. Na morg trzeba zatém rocznie 60 dni jednoosobowéj pracy.

Wytworzone warzywa wymagają odbytu. Ten może być dwojaki, mianowicie sprzedaż warzyw surowych, albo przerobionych na konserwy.

Warzywa surowe trzeba sprzedawać jak najmniéj hurtem i w miejscu ich produkcyi. Sprzedawać je trzeba ile możności bezpośrednio konsumentom i przez cały rok. Okoliczność ta uwydatnia niewłaściwość produkowania warzyw bez względu na wielkość oddalenia od miasta. W pobliżu miasta należy hodować te, które nie znoszą długiego przewozu i wielokrotnego przeładowania, naprzykład z wozu konnego na parowóz lub parostatek, a z tych znowu na wozy konne dowożące je na targ miejski. W oddaleniu od miasta należy hodować zdatne do dalekiego przewozu i do wielokrotnego przeładowania. Jeżeli przewóz na targi ma być korzystny, powinien za każdą odstawą warzyw do miasta następować przywóz nawozu z miasta. Dokąd nie było sposobu przerabiania w nawóz stały odchodów ludzkich w chwili ich powstawania, można było z miast tylko gnój z zajazdów gościnnych wywozić. Obecnie w obec możności odwoniania i przerabiania odchodów ludzkich w nawóz przez proszki torfowe, znikły jakby cudem dawne trudności, koszta i obrzydliwości tego przerabiania. Potrzeba tylko skrzętnych pośredników między wymaganiami zdrowotności i czystości miast, a użytecznością dla rolnictwa nawozu doskonałego i taniego zarazem. Spekulacya ta podjęta gospodarnie, a uczciwie może stać się nowém źródłem trwałych zarobków.

Rękodzielnicze i fabryczne przerabiania warzyw w jadalne wyroby handlowe jest u nas przemysłem nieznanym. W Niemczech istnieją fabryki przerabiające każda rocznie zbiór szparagów blizko ze stu morgów. W jednéj z nich wyłuskuje groszek zielony dziennie 600 do tysiąca kobiet i dzieci. Część tych fabryk znajduje się w środku Niemiec, daleko od portów morskich; wszystkie jednak mają odbyt na swój wyrób. Pod wpływem tych fabryk upadły niektóre gorzelnie i zmniejszono produkcyę buraków cukrowych, bo lepiéj niż ona opłaca się hodowla warzyw, sprzedawanych fabryce przerabiającéj je w konserwy. Jedne konserwy warzywne są warzywami suszonemi, drugie półpotrawami, inne są potrawami zupełnemi, które dla tego tylko jada się z mięsem w domu przygotowaném, że warzywa bez mięsa nie są dosyć pożywne. Najłatwiéj się robią i najmniejsze ryzyko przedstawiają suszone warzywa grochowate, t. j. groszek zielony, młody bób i fasola szparagowa. Suszenie marchwi i ziemniaków jest łatwe. ale otrzymany z nich wyrób jest mniéj pokupny niż suszone warzywa grochowate.

V. Produkcya nasion do siewu, czyli nasion rozpłodowych wymaga przedewszystkiém pilności i zdolności kierownika. Pod każdym innym względem jest mało wymagająca, nie potrzebuje bowiem wiele nawozu, sztucznego zwilżania roli. ani osobnéj zdolności technicznéj. Jednakże kto chce dostarczać dobrego nasienia buraków cukrowych, powinien różne gatunki buraka nasiennego doświadczyć pod względem obfitości cukru i z niego wybrać dwa lub trzy gatunki najlepsze. Wychowana odmiana doborowa jest doskonałą przy hodowaniu jéj w małym rozmiarze. Przez niedosyć staranne hodowanie jéj w większym rozmiarze może stracić swe zalety w dwa lub trzy lata. Dosyć jest sadzić bez prób i wyboru wszystko co powstało z rozmnożenia doskonałéj odmiany, aby zgubić jéj zalety. Stosuje się to zarówno do zbóż jak do nasienia roślin okopowych. Dostarczanie przednich rozpłodników roślinnych czy zwierzęcych przystoi tylko mistrzom hodowli. Kto się czuje do tego powołanym i może wskazać, że nasiona jego są doborowe, godne rozpowszechnienia, ten może mieć znaczne zyski ze swéj pracy. Liche nasiona otrzymywane z zagranicy, zamiast spodziewanych doskonałych, przynoszą rolnictwu naszemu ogromne szkody. Nie 25 do 50%, ale 100% więcéj od miernych warte nasienie doborowe. Niejeden w ciągu 15 lat pozbył się długów i zrobił majątek przez mistrzowstwo w hodowli dobrych nasion. Kto raz doświadczył oszustwa w jedném miejscu, a w drugiém rzetelności w produkcyi i sprzedaży nasion, ten pewnie nie odstręczy się wysoką ceną nasion nieomylnych i nie złakomi na niższą cenę nasion niepewnych.

Powyższe sposoby powiększenia dochodów rolniczych zastosować można do wielu przypadków. Takiemi są: 1) Potrzeba rychłego powiększenia dochodu bez nadzwyczajnego nakładu. Najwłaściwszą do tego celu jest powiększona i bardzo staranna hodowla jednego lub więcéj gatunków najpokupniejszego warzywa. 2) Powiększenie dochodu z lichych pastwisk, łąk i nieużytków, przez zasadzenie ich drzewami owocowemi. W tym przypadku na powiększenie dochodu czekać trzeba, ale nakład nie potrzebuje być nagły. Zamiast kupienia krzewów i szczepów owocowych, można własne wychować. 3) Możność zrobienia miernego nakładu, byle się rychło opłacił i dochód przyniósł stały, coroczny. W tym przypadku dobrém jest założenie sadu wierzby koszowéj i lepszéj odmiany leszczyny. 4) Gdy gospodarz ma dosyć wiedzy, czasu i kapitału do produkowania nasion doborowych, nie powinien się na tém ograniczać, lecz próbować innych sposobów powiększenia dochodów ze swego gospodarstwa. Każde z powyższych ulepszeń wymaga pewnych nakładów, z tych najmniejszym i najłatwiejszym jest nauka i korzystanie z cudzego doświadczenia. Pod tym względem wielkie usługi może oddać naszym rolnikom Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze, które za niewielką opłatą dostarczy im wszelkich objaśnień w rzeczach ogrodniczych. *

Gorczyca biała.

Dla pokosu zielonego dla krów dojnych, czy dla jéj nasienia zasługuje gorczyca biała na uwagę gospodarstw małych i większych. Każda rola, byle nie piasek jałowy, moczar lub inna ostateczność, nadaje się do hodowli gorczycy białéj. Hodowanie jéj jest łatwe, bo można ją siać wcześnie na wiosnę, aby mieć w lecie nasienie, albo siać po oziminie, aby mieć w późnéj jesieni dobrą paszę zieloną i następnie rolę dobrze usposobioną do uprawy pod zasiew jary. Gorczyca udaje się dobrze w każdym gruncie, w którym pokrewne jéj rośliny rosną dziko jako chwasty. Nieprzyjacielem gorczycy białéj jest chrząszczyk maleńki, pchłą ziemną nazywany, szkodzący rzepakom. Siejąc gorczycę w marcu jest ona już twardą i starą dla tego chrząszczyka. Ten sam przypadek jest przy zasianiu jéj w końcu maja lub początku czerwca, kiedy chrząszczyka już nie ma. Przymrozki znosi gorczyca bez szkody. Zasiana w sierpniu wyrasta dostatecznie, aby mieć z niéj pokos wybornéj dla bydła paszy zielonéj, spóźniona dostarcza dobrego pastwiska dla owiec, szczególnie przeznaczonych do tuczenia. Rola pod nią powinna być miałko uprawiona, nie gruzłowata. Siejąc gorczycę na zieloną paszę używa się 12 klgr. nasienia na morg 300 prętowy. Siejąc dla zbierania nasienia używa się siewnika rzędowego i robi rzędy 40 do 50 centymetrowe. Wzrost gorczycy jest bardzo powolny, następnie szybki. W 6 do 7 tygodni po zasiewie kwitnie, a w 11 do 12 tygodniowym wieku swoim jest dojrzałą. Dobry urodzaj daje 22,214 klgr. zielonéj paszy z hektara, czyli 120 cnt. z morga. Pokos zielony trzeba w jednym tygodniu skarmić, bo rychło twardnieje i starzeje się. Najlepiéj zacząć gorczycę kosić zanim zakwitnie. Krowom smakuje bardzo dobrze i dają po niéj dobre mleko i o 10% więcéj mleka. Z tego powodu nazywają ją rolnicy francuzcy rośliną maślaną (herbe au beurre). Pasza ta z powodu swéj obfitości w twory białkowate służy dobrze do powiększenia strawności i pożywności kukurydzy „koński ząb.“ Nasienną gorczycę ścina się, kiedy strączki pożółkły. Strączki nie pękają tak łatwo jak rzepakowe. Można ją sierpem rżnąć i nie potrzeba jak czarną wyrywać z korzeniami. Z hektara ma się 12 do 20 cnt. nasienia (6 do 10 cnt. z morga). Nasienie czyste i suche doznaje zawsze odbytu. Sztuczne suszenie jest bardzo właściwe. *

Hodowla kawy u nas.

Niepodobna prostować wszystkich błędów, których się dopuszczają w prassie nieświadomi rzeczy, a mimo to informujący publiczność sylfowie redakcyjni. Trudno jednak pominąć milczeniem takie *lapsus calami*, jak wiadomość, że ktoś przedsięwziął u nas w polu, czy w ogrodzie hodowlę kawy i to z dobrym skutkiem. Gdyby to było rzeczą możliwą, to oddawna już mielibyśmy u siebie, nie powiem kawę, która dla dojrzewania potrzebuje aż arabskiego lub pokrewnego mu słońca, ale chociaż wło-

skie pomarańcze lub hiszpańskie granaty. Tymczasem, jakoś nie możemy w żaden sposób zmusić pomarańcz, żeby w gruncie polski klimat znosiły. Co gorzéj, nawet południowy Tyrol nie potrafił tego osiągnąć. Zdarza się w wyjątkowe ciepłe lata, że u nas w gruncie utrzymują się rośliny krajów gorących. Opowiadał nam ktoś wiarogodny, że otrzymał z nasienia w swoim ogródku orzech amerykański trójkątny (Bertoletia excelsa). Więcéj nawet, może się przytrafić, że w skutek łagodnych paru zim, jakie mamy od lat czterech, delikatne rośliny nie giną. Nie trzeba jednak cieszyć się powodzeniem. Niech zawita pierwsza zima „polska,“ a wszystkie roślinki, ciepłych krajów mieszkanki, wyniszczy bez litości. Tak będzie i z ową kawą. Gdyby klimat, jaki mamy od lat kilku, utrzymał się, to fizygnomia ogrodów naszych zmieniłaby się do niepoznania. Przedewszystkiém zapełniłyby się one mnóztwem roślin z liścia trwałych (Ligustrum Berberis, Prunus Laurocerasus, Ilex, dęby różne i t. p.); daléj, przestalibyśmy okrywać winorośl, morele, brzoskwinie. Założylibyśmy wspaniałe różanki, do okrywania altan i łuków użylibyśmy róż pnących, bluszczem opletli nagie szare mury i pnie drzew i t. d. i t. d. Niestety jednak kraj nasz to nie Włochy, ani nawet nie południowe Niemcy lub Austrya. (*Ogrodnik Polski*).

ROZMAITOŚCI.

Zboże z Indyj Wschodnich. Współzawodnictwo zboża z Indyj Wschodnich rośnie z każdym rokiem, zadając ciosy rolnikom w Europie, Ameryce i Australii. Obecnie Anglia, Francya i Belgia konsumują znaczną ilość pszenicy indyjskiéj. Już w r. 1885 przywieziono z Indyj do Europy 75,000,000 pudów zboża. Sprzyja temu taniość produkcyi i frachtów, tak kolejowych, jak morskich, oraz spadek waluty srebrnéj. Gdyby nie to, zboże indyjskie nie znalazłoby tak łatwo zbytu na rynkach europejskich, ponieważ dobrego chleba otrzymać z niego nie można, a przytém jest nadzwyczaj niedbale czyszczone, pełne plew i owadów. Skutkiem tego do pszenicy indyjskiéj dodają w młynach Europy 25% i więcéj zboża krajowego lub amerykańskiego. Uprawa zboża w Indyach angielskich znajduje się w stanie pierwotnym, a urodzaj zależy od obfitości deszczów. Jeżeli rok jest suchy, nietylko nie ma czego wysyłać na sprzedaż, lecz nie ma czém się samym żywić. Ażeby temu zapobiedz, rząd angielski przedsięwziął dokonać sztucznéj irrygacyi na wielką skalę i wydał na to w 1883 r. 750,000000 fr., a w każdym roku następnym wydaje po 20 000,000 fr. W celu powetowania tych olbrzymich wydatków, ustanowiono 15 fr. 50 cent. podatku od dziesięciny gruntu. Lecz pomimo to wszystko, w skutek niedostateczności nawozów, ponieważ bydła trzymają bardzo mało i nie we wszystkich gospodarstwach, urodzaje w Indyach nie odznaczają się obfitością; przy najlepszych warunkach zbiór z akra wynosi 13 buszli. Narzędzia rolnicze przypominają dawno minioną w Europie przeszłość. Pług Indusa jest tak dalece lekki i nieskomplikowany, iż niosą go na plecach, idąc w pole. Z tego powodu roboty trwają niezmiernie długo. Na orkę, zasiew i bronowanie potrzeba przeszło trzech miesięcy; żniwo trwa przeszło miesiąc. Młócenie odbywa się ręcznemi cepami.

Oszczędność w paliwie. K. Czerny zwraca uwagę, ileby się zaoszczędziło na paliwie przez obwijanie ziemi przewodnikami ciepła rur i rurek, a także wszelkich naczyń ogrzewanych. Oznaczając temperaturę na początku i na końcu przewodu rurowego, przekonał się on, iż na długości 90 metrów tracił dziennie 1915 klgr. pary (1,220,000 kaloryi), po obwinięciu zaś rur słomą i zamazaniu gliną tracił już tylko 973 klgr. (620,000 kaloryi), czysty zysk więc wyniósł 942 klgr. pary, a przypuściwszy, iż na 6 klgr. pary zużywa się 1 klgr. węgla kamiennego, zaoszczędził w ten sposób 157 klgr. węgli dziennie. Porachowawszy długość przewodów rurowych w całéj fabryce, uzyskana oszczędność okaże się tak wielką, iż wielokrotnie koszta obwinięcia pokryje. Pismo *Tellus*, z którego powyższą wiadomość czerpiemy, uważa ten środek tém bardziéj za zalecenia godny, iż spowodowane przez ń zmniejszenie temperatury w pomieszczeniach fabrycznych zbawiennie na zdrowie robotników oddziałać może.

W przedmiocie oclenia chmielu. P. Manuchin, prezes Towarzystwa akcyjnego browaru Chamowniki pod Moskwą, jak zapewnia *Kraj*, złożył projekt doniosłego znaczenia dla piwowarstwa. Wychodząc z zasady, iż do wyrobu lepszych gatunków piwa potrzebny jest dobry chmiel, produkowany za granicą, pośledniejsze zaś piwo zadowolić się może chmielem krajowym, wnioskodawca żąda, aby każdy właściciel browaru mógł sprowadzić bez opłaty cła czwartą część ilości chmielu potrzebnego dla rocznéj produkcyi piwa. Odnośne wyliczenia dokonywać się będą na podstawie opłaconéj w ubiegłéj kampanii akcyzy, przyczém za każde 50 rubli czwartéj części akcyzy, p. M. żąda przyznania właścicielom browarów prawa wprowadzenia do państwa rossyjskiego, bez opłaty cła jednego puda chmielu. Na resztę sprowadzanego z zagranicy chmielu można będzie zatém ustanowić cło nie 10 rubli, jak proponuje komitet, lecz o wiele wyższe, tak, ażeby uniemożebnić przywóz chmielu zagranicznego. W ten sposób trzy czwarte całéj ilości chmielu używalibyśmy krajowego. Krok to byłby rzeczywiście ogromny ku rozwinięciu wewnętrznéj produkcyi.

Działalność fabryczna w gub. Kieleckiéj. W r. 1885 ogółem było czynnych w gub. Kieleckiéj fabryk i zakładów przemysłowych 304, z tych w samych Kielcach 20. Ogólną produkcyę statystyka urzędowa oznacza na 3 968,746 rubli. W roku 1885 było nowych zakładów 28; w ciągu tego roku zamknięto zakładów 27. Najważniejszemi fabrykami w gubernii są cukrownia „Łubna“ w Kazimierzy Wielkiéj i „Szreniawa“ w Opatkowicach, z których każda wyrabia cukru rocznie na summę 470,000 rubli, daléj idą papiernie A. Moesa w Wierbce i Sławniowie pod Pilicą z roczną produkcyą 300,000 rubli. Rzemieślników samodzielnych różnych zawodów jest w gub. Kieleckiéj 5820, Najwięcéj jest szewców, bo 1482, kowali 780, krawców 626, cieśli 495, stolarzy 490, kamieniarzy 410, bednarzy 224, stelmachów 217, zdunów 170, czapników 149, szklarzy 130, piekarzy 117, ślusarzy 106, rymarzy 101, blacharzy 67, garbarzy 57, zegarmistrzów 35, introligatorów 35, kuśnierzy 31, farbiarzy 26, mosiężników 25, rękawiczników 15, tokarzy 9, fryzyerów 9, a najmniéj jubilerów, bo 6.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 5 lutego r. b.)

całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	kopiejek za pud do	kop. za korzec od	kop. za korzec do
Pszenica zniżkowo				
wyborowa	124	128	7.50	7.75
średnia	114	122	6.90	7.40
ordynarna	104	109	6.30	6.60
Żyto zwyżkowo				
wyborowe	85	86	4.95	5.
średnie	77	84	4.47½	4.87½
ordynarne	70	74	4.05	4.87%
Jęczmień słabo	68	83	3.45	4.20
Owies zniżkowo				
wyborowy	79	83	2.80	2.97½
średni	69	76	2.45	2.70
ordynarny	62	66	2.20	2.35
Groch bez pokupu	67	92	4.40	6.05
Gryka silniéj	78	85	3.95	4 30
Kasza jaglana słabo	86	110		

Usposobienie targów ubiegłego tygodnia było bardzo mało ożywione, tak, że nawet na konieczne potrzeby miejscowe czynione zakupy prawie z dnia na dzień, jak gdyby oczekując większych jakich zmian w cenach.

Wyjątek tylko stanowiło żyto, które było bardzo poszukiwane i drożéj płacone; szczególniéj rossyjskie nabywano w znacznych partyach na eksport, który rozpoczął rozwijać się w skutek dużego spadku kursów naszéj waluty.

Liweranci miejscowi nabywali drobne ilości, zachowując ciągle postawę wyczekującą.

Grykę cokolwiek wyżéj płacono, także z powodu zakupów tego artykułu na eksport; również koniczyna, szczególniéj czerwona z tejże saméj przyczyny zyskała zwyżkę.

Ostatnio za koniczynę płacono: czerwoną od 33—43 rubli za 250 fun., za białą od 36—60 rub., względnie do gatunku i stopnia doczyszczenia.

Groch i kasza jaglana znajdowały słaby odbył po cenach ostatnich.

Dowozy z Cesarstwa wciąż są bardzo duże, a z Królestwa małe. *E. Wojewódzki et Comp.* Marszałkowska 116.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 31 stycznia 1887 r.

Powietrze mieliśmy dżdżyste i mgliste.

Na targach zbożowych żadna zmiana na korzyść producenta nie zaszła, przeciwnie nawet chęć do kupna pozostała nie wielka przy cenach zniżkowych.

W Nowym-Yorku rozpoczęły się targi w minionym tygodniu zwyżką cen do 1½ centa dochodzącą, lecz stan ten długo się nie utrzymał, targi zaczęły znowu słabnąć, a ceny się obniżać tak, że ostatnie notowanie już jest niższe od przeszłotygodniowego. Wywóz zboża do Europy zwiększył się cokolwiek, to też i zapasy kontrollowane ponownie się zmniejszyły o przeszło 800,000 buszli i wynoszą obecnie 61,965,000 buszli pszenicy.

W Anglii obniżały się ceny pszenicy również z dniem każdym, interes jednak był dość ożywiony, ponieważ spekulacya korzystając z owéj niczém nieuzasadnionéj zniżki, wielkie bardzo zakupna robiła. Obniżenie się cen pszenicy dochodziło 1 szyl. na kwarterze.

We Francyi nie zdołały się ceny w zupełności utrzymać, a interes szedł bardzo ospale.

W Belgii były targi z początkiem tygodnia bardzo ożywione, ku końcowi znów słabsze, a ceny ostatecznie pozostały na stopie przeszłotygodniowéj.

W Hollandyi pozostały również ceny bez zmiany.

Na placu naszym nie mogły małe dowozy osiągnąć cen przeszłotygodniowych, ponownie więc obniżenie na 2 mrk. zaznaczyć musimy. Żyto pozostało bez zmiany przy niemal zupełnym braku dowozów tego ziarna. Na koniczynę wyborową popyt zwiększył się trochę, zaofiarowanie pozostaje zawsze jeszcze małe.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.		Marek	Rub. za pud przy kursie 200
Pszenica transito	120—133 fun.		130—140	1,06—1.15
krajowa pstra	120—128 „		140—145	1.15—1,20
krajowa „	126—131 „		144—148	1,18—1.22
krajowa jasna	120—126 „		144—146	1,18—1,20
krajowa wybor.	128—133 „		148—150	1,22—1,23
Żyto transito	120—128 „		90— 96	0,74—0,79
krajowe	115—124 „		112—114	0,92—0,94
	126—128 „		114—116	0,94—0,95
Jęczmień rossyjski			80—115	0,66—0.95
„ krajowy			95—130	0,77—1,16
Owies rossyjski			80—100	0,65—0,86
„ krajowy			100—114	0,82—0,94
Groch na paszę			100—112	0,82—0,92
„ kuchenny			120—140	0,98—1,15
„ Victoria			145—170	1,19—1,40
Rzepak transito			160—170	1,31—1,39
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			185—200	1.52—1,64
Rzepik świeży suchy			175—190	1,44—1,56
Łubin niebieski			72— 78	0,59—0,64
„ żółty			75— 84	0.62—0,69
Wyka czarna			95—110	0,78—0,90
Kuch rzepakowy		za 50 kilogr.	4,80—5,20	0,78—0,85
Kuch lniany		za 50 kilogr.	5,40—6,10	0,87—1,00
Otręby pszenne		za 50 kilogr.	3,40—3,60	0,56—0,59
Otręby żytnie		za 50 kilogr.	3,50—3,70	0,57—0,61
Koniczyna czerwona		za 50 kilogr.	25—40	4,16—6,55
„ biała			30—60	4,91—9,83
Tymotka			24—28	3,93—4,58

W Hamburgu ceny okowity obniżyły się. Płacono:

	marek	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80% przy kursie 200. kop.
loco bez beczki marek	19½	26
w beczk. kontrak. loco	24¾	49
na styczeń	24¾	49
na styczeń-luty	24¾	49
na luty-marzec	24¾	49
na kwiecień-maj	24¾	49
na czerwiec-lipiec	25½	52
na lipiec-sierpień	26	54

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	186,25	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	162,75	„
maj-czerwiec	164,50	„
New-York	92½	„
Żyto loco	131,00	„
kwiecień-maj	132,00	„
maj-czerwiec	132,25	„
czerwiec-lipiec	132,50	„
Oléj rzepakowy kwiecień-maj	45,60	„
maj-czerwiec	45,90	„
Okowita loco	37,60	„
kwiecień-maj	37,70	„
czerwiec-lipiec	38,70	„

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od d. 16 (28) stycznia do d. 26 stycznia (7 lutego) 1887.

	Cena średnia
Pszenica za korzec 6-pudowy bez worków i opakowania rubli	7.65
Żyto za korzec 3¼ pud.	5.00
Owies za korzec $3^{11}/_{20}$ p.	3.00
Jęczmień za korzec 5 p.	4.20
Gryka za korzec 5 p.	4 20
Groch polny za korzec 6½ pudowy	7.00
Rzepaku letniego korzec (5¼ puda)	9.00
Rzepak zimowy korzec (5¼ puda)	10.00
Kasza pszenna za czetw. 8 pud. wagi	20.00
„ perłowa „	20.00
„ grycz. drob. „	24.00
„ „ zwycz. „	15.00
„ jęczmienna „	13.00
„ jaglana „	12.00
„ owsiana „	14.00
Mąka żytnia razowa za czetw. 7 pud. 10 funt.	10.00
Mąka żytnia pytlowa pud	1.55
„ pszenna zwycz. „	2.30
„ „ krupcz. „	2 63
„ gryczana „	1.12
„ ziemniaczana „	2.00
Otręby żytnie pud kop.	60
„ pszenne „ „	60
Chleb żytni funt „	2½
„ sytny „ „	3¾
„ pszenny „ „	7
„ lepszy „ „	8
Masła świeżego funt	od 35—50
Masła solonego „	od 28—35
Śmietany kwarta	od 30—35
Ser średni krowi	od 25—
Ser owczy	od 45—
Jaja kopa	od 1.35
Kapusty funt kop.	4
Kartofli korzec kop.	1.80
Buraków korzec kop.	2.80
Marchwi korzec rub.	3
Cebuli funt kop.	3
Grzyby suszone funt kop.	75
Słonina solona pud rub.	6.80
Sadło topione funt kop.	24
Wieprzowiny „ „	13
Sadło wieprzowe pud rub.	6.40
Śledzie zwyczajne setka „	2.50
Słoma „ kop.	40
Siano „ „	50

	Cena średnia
Sól pud kop.	50
Pieprz funt kop.	45½
Octu zwycz. kwarta kop.	5
„ stołow. „ „	9
Ocet piwny wiadro „	80
Ocet winny „ rub.	1.40
Spirytus czysty wiadro „	11.50
Spirytus 78 pr. „ „	8.15
Okowita 40 pr. „ „	4.82
Wódka 10 pr. wiadro rub.	8.15
„ 6 pr. szum. „ „	5.00
Siemie lniane garniec kop.	28
Siemie konopne „ „	15
Chmiel krajowy pud rub.	19.00
Świece łojowe funt kop.	17
„ woskowe „ „	75
„ stearyn. „ „	24
Drzewo twar. sąż. kub. rub.	17
„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp kub. rub.	15.90
Słód jęczmien. czetw. „	8.50
Piwo zwycz. wiadro kop.	50
„ bawarskie „ rub.	1.00
Olej lniany pud „	5 40
„ konopny „ „	6.50
„ rzepakowy „ „	5.00
„ „ dyst. „ „	6.00
Wosk funt kop.	55
Mydło zwyczajne „ „	11
Mydło szare „ „	9
Płótno konopne arsz. „	20
Płótno lniane „ „	25
Len pud rub.	8.00
Konopie „ „	6.00
Skóra końska „	12.00
Skóra barania „	1.25
Żelazo kute pud	2.10
Żelazo walcowane „	1.90
Stal krajowa „	4.00
Stal angielska „	10.00
Ołów „	3 75
Miedź żółta „	8.00
Miedź czerwona „	13.00
Węgiel kam. kraj. czet.	1.45
Koks z fabryki gazu z dostawą pud kop.	16½
Węgiel angielski „	1.65
Nafta kaukazka wiadro	65
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	50
Wyrobnikowi z koniem rubli	2
Wyrobnikowi z 2 końmi „	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Января (7. Февраля) 1887.